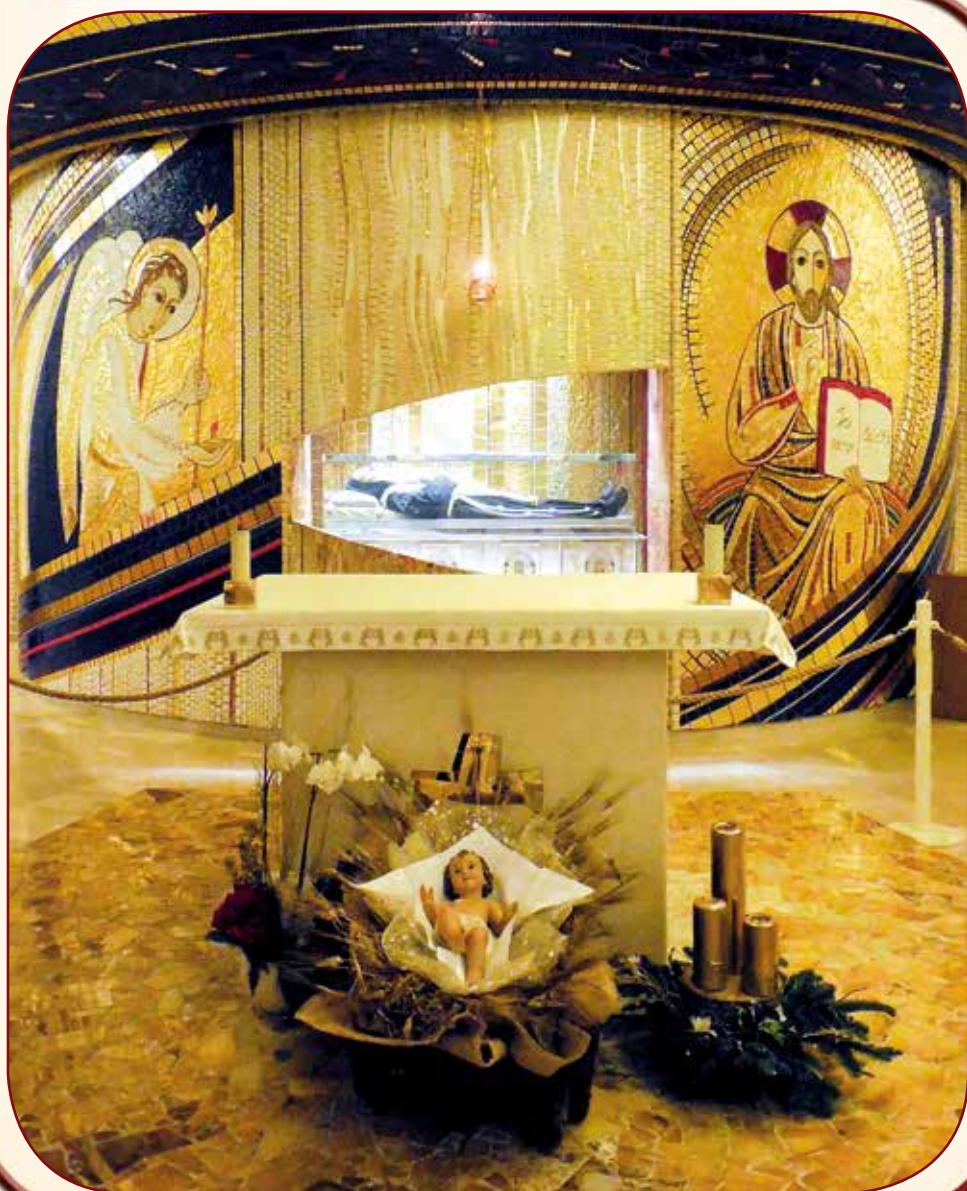


NUMER
6/2018 (110)
LISTOPAD/
GRUDZIEŃ

zwyciężajmy **miłością**

Dwumiesięcznik Grupy Modlitewnej Św. Ojca Pio w Nowym Sączu





NASZE KALENDARYUM

Spotkania modlitwne

1.12 godz. 19.00

5.01.2019 godz. 19.00

Adoracja godz. 17.00

II i IV środa miesiąca

Koronka do Bożego

Miłosierdzia godz. 15.00

I i III czwartek miesiąca

25.11 - Uroczystość

Jezusa Chrystusa Króla
Wszechświata – rocznica
intronizacji

8.12 - Święto

Niepokalanego
Poczęcia NMP,

12.00 – 13.00

GODZINA ŁASKI

- Zakończenie Roku
Świętego Ojca Pio

12.12 - Wspomnienie

Najświętszej Maryi
Panny z Gaudalupe

30.12 - Święto Świętej

Rodziny

Strony internetowe, które warto otworzyć

<http://ojciecpio.com.pl>

www.kapucyni.pl

Modlitwa za Kapłanów

W czasie trwającego ataku na Kościół módlmy się coraz częściej i więcej za kapłanów. Nasz Patron Ojciec Pio mówił „Kochaj, szanuj i broń Kościoła”. A św. Jan Maria Vianney powiedział: „Nie ma złych kapłanów, są tylko tacy, za których wierni mało się modlą”. Oto tekst modlitwy:

*Panie Jezu, daj swoim sługom, kapłanom,
serce czyste, zdolne kochać tylko Ciebie.
Daj im serca otwarte na Twoje zamysły
i zamknięte na ciasne ambicje
i międzyludzkie współzawodnictwo.
Daj im serca gotowe stawić czoło
wszelkim trudnościom, pokusom,
słabościom, znudzeniu i zmęczeniu.
Obdarz ich męstwem w walce ze złem.
Naucz ich pasterskiej troski o zaginione owce
i uczyni światłymi przewodnikami
na drogach zwątpień i załamania.
Zanurz ich w swojej świętości,
aby ich życie było znakiem,
w którym ludzie rozpoznają Ciebie, Panie.
Amen.*

KOMUNIKAT

Wpłaty na prenumeratę naszego pis-

ma można dokonać na konto **NRB:**

64193018262011006310780003

Parafia Rzymsko-Katolicka

pw. św. Małgorzaty w Nowym Sączu

Pl. Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz

(numer rachunku należy pisać
bez odstępów)

TELEGRAM do CZCICIELI

św. OJCA PIO

Podziękowania i prośby o modlitwę przekazywane naszej Grupie są polecane Dobremu Bogu za wstawieniem naszego patrona podczas pierwszobrotnych modlitw spotkań i Adoracji Najświętszego Sakramentu w II i IV środę miesiąca.

Zwyciężajmy Miłością - Dwumiesięcznik Grupy Modlitwnej Ojca Pio w Nowym Sączu

Redaguje zespół: ks. Andrzej Liszka (moderator Grupy), Wojciech Kudyba (red. nac.) Beata Kudyba, Anna Jasiolec (korekta), Maria Ross, Magdalena Druska, Janusz Jasiolec, Janina Koza, o. Wiesław Krupiński SJ

Adres redakcji: Plac Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz

Adres do korespondencji: A. J. Jasiolec, ul. Grodzka 28/24, 33-300 Nowy Sącz, e-mail: anna_jasiolec@o2.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autora.



XV Niedziela z Ojcem Pio

Po raz piętnasty w niedzielę 9 września przeżywaliśmy Festyn „Niedziela z Ojcem Pio”, który odbywał się pod patronatem Pasterza naszej diecezji ks. Biskupa Andrzeja Jeża. Dzięki darczyńcom przygotowano loterię fantową, konkurs piernikowych serc oraz aukcję.



W roku bieżącym do grona darczyńców dołączyła Kancelaria Prezydenta RP Andrzeja Dudy – przekazując na aukcję obraz Pałacu Prezydenckiego w Warszawie – i ks. Mateusz Dziedzic, misjonarz pracujący w Republice Środkowej Afryki.

Ofiarował on obrazy wykonane ze skrzydeł motyli przez wiernych, wśród których pracuje. We wspólnej zabawie uczestniczyły całe rodziny. Każdy znalazł coś dla siebie. Najstarszą uczestniczką festynu była Pani Hermina – 93 lata, która przyjechała na stadion z synem i synową. Najmłodszą była Hanna 29 dni, a najliczniejsza rodzina to rodzice z siedmiorgiem dzieci. Na scenie wystąpiły młode talenty Natalia i Gabrysia, które w swoim repertuarze miały piosenkę o św. o. Pio:



Następnie wystąpiły kapele „Muzyka Pienin” i „Howerna” oraz Zespoły „No To Co” i „Tomasz Wolak i Przyjaciele”.





W ostatnim czasie z funduszy zgromadzonych podczas festynu przekazaliśmy dar na Adopcje dzieci w Kongo, na leczenie i rehabilitację Małgorzaty i Teresy.

Rekolekcje w Arce

W dniach 14-16.09 w Ośrodku Rekolekcyjnym „Arka” w Gródku nad Dunajcem przeżywaliśmy rekolekcje z Ojcem Pio. Mottem tegorocznych dni refleksji i nawrócenia były słowa świętego Stygmatyka: „Kocham krzyż, tylko krzyż; ponieważ widzę go na ramionach Chrystusa. Spotkanie rozpoczęliśmy w Święto Podwyższenia Krzyża. Nauki prowadził ks. Andrzej Liszka – koordynator Grup Modlitwy w naszej diecezji. Wśród uczestników znaleźli się przedstawiciele siedemnastu spośród nich.

Konferencje były rozważaniem słów wypowiedzianych przez Jezusa z ambony Krzyża. Jan Paweł II mówił przecież: „Aby poznać Chrystusa musicie z uwagą wsłuchiwać się w każde Jego Słowo, chyba najbardziej te wypowiedziane z ambony Krzyża”. Oto siedem ostatnich słów Wcielonego Boga:

*Ojciec przebac im, bo nie wiedzą co czynią.
Zaprawdę powiadam ci, dziś ze Mną będziesz
w raju.*

*Niewiasto, oto syn twój. Synu, oto Matka twoja,
Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił.
Pragnę.*

*Wykonało się.
Ojciec, w ręce Twoje oddaję ducha mego.*

Usłyszeliśmy zatem: „Siła pochodzi z wiary i cierpienia. Prawdziwa siła zrodziła się z bólu na Golgocie. I w twoim życiu nadejdzie dzień podwyższenia Krzyża, ale otrzymasz wtedy moc od Zmartwychwstałego do przeżycia tego doświadczenia. Krzyż Chrystusa stał się dla nas amboną, z której ostatkiem sił Jezus mówi siedem Słów. One odsłaniają tajemnice Serca Jezusa i to, co się w Nim działo [...]. Na krzyżu

nasz Pan kupił nas sobie i wydał wszystko co miał na zapłatę. Jaka jest twoja odpowiedź na tę Miłość bez miar? Co dajesz Chrystusowi za to, że dał ci wszystko co miał?

Na krzyżu Serce Jezusa otworzyło się na oścież. Jezus prosi Ojca o przebaczenie dla oprawców, dla tych którzy Go nienawidzą. Przebaczenie jest kluczem do zbawienia, do uzdrowienia. Kto nie przebacza, ten nie zna Boga. To jest bardzo ważne przesłanie dla nas. Pan Bóg może nam przebaczyć wszystko. Doświadczamy tego, gdy korzystamy z Sakramentu Pokuty. Czy wierzysz w to? [...]. Jeśli jesteś uczniem Chrystusa, to naśladuj Go w przebaczeniu i modlitwie za nieprzyjaciół. Jezus mówi – miłujcie waszych nieprzyjaciół... Jeżeli nie przebaczymy małych win, to Pan Bóg nie przebaczy nam wielkich grzechów. Przebaczenie to czyn człowieka przez wielkie C.

Eucharystia jest skarbem, jest autostradą do nieba, ukierunkowuje nas na zbawienie. To lekarstwo na nieśmiertelność. To brama nieba, która jest już tutaj otwierana. „Dziś ze Mną będziesz w raju” – Chrystus zapewnia nas, że dzięki dobrze przeżytej Eucharystii będziemy w raju. Czy wierzysz, że tu jest żywy Jezus – ten Skarb ukryty, który można zobaczyć tylko oczami wiary? Czy doświadczasz tej tajemnicy? Kogo szukasz, gdy przychodzisz na Eucharystię? Uwielbiamy Boga będącego wśród nas.

Człowiek potrzebuje matki. Gdy umiera ziemską mamą, trzeba sobie uświadomić, że mamy Mamę, której oddał nas Jezus Chrystus. Mamę Mamę w niebie. Jaka powinna być nasza odpowiedź na te Słowa Jezusa? - Taka jak Apostoła Jana. „Uczeń wziął Ją do siebie”. Chodzi o to, by przyjąć Maryję do swojego serca, pamięci, do wszystkich swoich działań.... Nie bój się zbliżyć do Maryi. Weź Ją do siebie i pozwól, aby Jej Matczyne ramiona ogarnęły Ciebie. Postaraj się spełniać jej życzenia.



Miłuj Maryję i szerz miłość do Niej.

Chrystus przyjął ludzkie ciało, aby doświadczyć tego, czego my doświadczamy. Wziął wszystko oprócz grzechu. On przyjął czułego Jana, skruszonego Piotra, zdradzającego Judasza. On wziął samotność ludzi starszych, opuszczonych, osamotnionych, pozbawionych miłości. My na życiowej drodze też trafiamy na ciemne doliny, doświadczamy udręk opuszczenia i osamotnienia, pomimo że jest wokół nas pełno ludzi. Takie chwile osamotnienia przeżywał Ojciec Pio, gdy posadzono Go o oszustwa i mistyfikacje, o niezachowanie ślubu ubóstwa i czystości. Zrozumiemy Jego wielkość, gdy poznamy wrogość i perfidię dygnitarzy Kościoła i współbraci. On uczy nas, jak w samotności można znaleźć Boga i poznać człowieka. O. Pio obalał mury, które dzielą człowieka od człowieka. Czy jest w nas pragnienie obalenia tych murów, które dzielą ludzi, także w naszych rodzinach?

„Pragnę” - to wołanie najbardziej osobiste, spośród wszystkich, jakie wyszły z ust Pana Jezusa przybitego do krzyża. Pierwszy i ostatni raz żąda On czegoś dla Siebie. Słowo tej skargi wyraża naturalne pragnienie. To „pragnę” pada nadal z ust Chrystusa Pana, ale i odbija się żywym echem w ludzkich sercach. Czego Chrystus pragnie dzisiaj? Podpowiedzią niech będą słowa Matki Teresy z Kalkuty „Jezus jest Bogiem, dlatego Jego Miłość i pragnienie jest nieskończone. On pragnie naszej miłości” - czy to słowo dźwięczy w naszych uszach? Pragnie być kochany przez każdego z nas. Męka na Krzyżu jest darem dla każdego z nas. Jak przyjmujemy Miłość Chrystusa? Czy chętnie odpowiadamy swoją miłością na Jego Miłość? Te Słowa z Krzyża to sygnał, że Jezus potrzebuje człowieka, jego miłości. Potrzebuje serc, które oddają się Jemu z własnej woli. Czy kocham Jezusa całym moim sercem? Czy kocham ponad wszystko? Czy nie zapali-

łem swego serca ziemskimi sprawami? Czy jestem w stanie przyznać się do Niego? Czy umiem stanąć po stronie Tego, który mówił - Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem?

Oto Jezus wyszedł naprzeciw śmierci i pokonał ją. Wypity kielich, przeżyte konanie, dokonane dzieło Zbawienia świata. Pokonany grzech, pokonany szatan. Wykonało się, bo Jego dzieło zostało dokonane, nic nie trzeba ulepszać [...]. Jezus nie zwalnia nas z pracy, trzeba żyć z Chrystusem. Jezus to matryca, którą trzeba odcisnąć na naszym życiu. Sama wiara nie wystarcza, trzeba działać. Czystość rąk, które nie pracowały, nie zbawią nas. My musimy stanąć przed Nim ze stygmatami czynienia dobra, walki ze złem. Czy coś dobrego uczyniłem? Niebo jest miastem położonym na górze. Musimy się wspinać. Czy mogę powiedzieć wykonało się? Czy wykonałem zadania, które zlecił mi Pan? Staraj się spełniać każdy czyn z Chrystusem”.

Święto naszego Patrona

Kulminacyjnym punktem obchodów 50. rocznicy urodzin dla Nieba i 100. rocznicy stygmatyzacji św. Ojca Pio była Ogólnopolska Akcja duszpasterska „Z Maryją i Ojcem Pio CZYŚCIMY CZYŚCIEC”, która trwała od godz. 21.37 w dniu 22.09 do godz. 21.37 dnia następnego.

Całonocne czuwanie odbywało się w kaplicy Jasnogórskiej Pani. Modlitwę wspólnot oraz czcicieli Stygmatyka zainauguował o 21.00 – Apel jasnogórski. Następnie o 22.00 było nabożeństwo przebaczenia (część chwalebna różańca), później konferencja i świadectwo. O 24.00 przeżywaliśmy uroczystą Eucharystię. Od 2.00 - w godzinie śmierci Ojca Pio - uczestniczyliśmy w nabożeństwie uwielbienia (część radosna różańca). Pamiętaliśmy też o tych, którzy oddali życie za Niepodległą Ojczyznę odmawiając w ich intencji część bolesną. Dzięki transmisji na żywo do wspól-



Z ŻYCIA GRUPY

nej modlitwy dołączyli Członkowie Grupy, którzy nie mogli przybyć do Częstochowy.

Szerzymy Boże Miłosierdzie

Koronka do Bożego Miłosierdzia na ulicach miast świata to coroczne wydarzenie, które w rocznicę beatyfikacji bł. Michała Sopoćki skupia tysiące ludzi na całym świecie. W piątek, 28 września, o godz. 15.00 na terenie Nowego Sącza modlono się na 20 skrzyżowaniach. Wśród modlących się było wielu czcicieli św. Ojca Pio.

Jubileusz Grupy



We wrześniu 2018 rozpoczęliśmy 20-ty rok modlitewnych spotkań naszej Sądeckiej Grupy Modlitwy św. Ojca Pio – pierwszej Grupy powstałej w naszej tarnowskiej diecezji. Jest to dla nas czas



dziękczynienia Panu Bogu za jej powstanie, za wyprośzone Łaski, za przyjaźnię. Z tej okazji podczas modlitewnego spotkania 6.10. rozpoczęła się Peregrynacja Relikwii o. Pio do rodzin członków naszej Grupy. Relikwie zostały przekazane do Szczawnicy, Gródka nad Dunajcem i Nowego Sącza - Osiedle Barskie.



Pielgrzymka Grup Modlitwy

W poniedziałek 8.10. 2018 wyruszyliśmy na pielgrzymkę do Włoch. W Rzymie i w San Giovanni Rotondo dołączyliśmy do Narodowej Pielgrzymki Grup Modlitwy św. Pio i uczestniczyliśmy w nabożeństwach przygotowanych przez Ojców Kapucynów. Podczas pobytu w SGR do Centrum Grup Modlitwy złożyliśmy roczne sprawozdanie z działalności naszej Grupy i ofiarę na Szpital „Dom Ulgi w Cierpieniu”.

Relację z naszego pobytu zamieszczamy na stronach 18-20.

Nowi czciciele św. Pio

W niedzielę 21.10 postać Ojca Pio została przybliżona wiernym z parafii Pleśna

opr. M. Druszką

SPOTKANIA W INTERNECIE

Spotkania Grupy są transmitowane przez stronę Parafii św. Małgorzaty
http://www.aztv.pl/bazylika_sw_malgorzaty.php



Pielgrzymki

Pielgrzymka to podróż do miejsc świętych, podjęta z pobudek religijnych przez wiernych, którzy kierując się pobożnością podążają do nich zanosząc prośby i dziękczynienia.



Jednym z działań w naszej Grupie jest organizacja pielgrzymek do grobu naszego patrona św. Ojca Pio aby tam dziękować i prosić o Jego wstawiennictwo w naszych sprawach osobistych i w sprawach tych ludzi, którzy proszą nas o modlitwę.



Montedorisio

Pierwsza pielgrzymka czcicieli O. Pio z Sądeckizny do Włoch wyjechała w roku



Piana Romana



Roccaporena

2001 w dn. 26.04 – 5.05. Na trasie tej pielgrzymki była Wenecja z Bazyliką i Placem św. Marka, Padwa z Grobem św. Antoniego, Loreto Bazylika z Domkiem Matki Bożej



Asyż

i cmentarzem żołnierzy polskich, Lanciano – miejsce Cudu Eucharystycznego, Pietrelcina – miejsce narodzin O. Pio, San Giovanni Rotondo konwent kapucynów w którym przez 50 lat posługiwał O. Pio i gdzie jest Jego grób. Monte San Angelo – Sanktuarium Michała Archanioła, Monte Casino, Rzym, Asyż,



Loreto



KRONIKA GRUPY

Manoppello

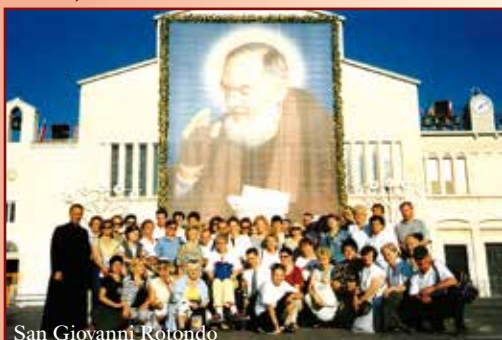


Rivotorto, Schio. Na kanonizację O. Pio 16 czerwca 2002 roku wyjechały dwa autokary. Jeden - z krótszą trasą - wracał po uroczystościach w Rzymie do kraju. Drugi pojechał do San Giovanni Rotondo.

Plac św. Piotra - kanonizacja O. Pio



Podczas tego pobytu zakupiona została figura O. Pio, która znajduje się w Sądeckiej Bazylice. W następnych latach do wspólnego pielgrzymowania dołączyli czciciele O. Pio z Grup Modlitwy, które powstały w naszej diecezji.



San Giovanni Rotondo

Podczas kolejnych pielgrzymek oprócz stałych punktów pielgrzymowania nawie-

dzaliśmy także inne miejsca kultu religijnego we Włoszech jak Manoppello z Cudownym Obliczem; Orvieto – miejsce Cudu Eucharystycznego, Sanktuarium Maryjne Pompeje, Spiazz, Mentorella, Monteodorisio, Casalbordino oraz miejsca związane ze św. Ritą - Cascia, Roccaporena; św. Katarzyną - Siena, św. Benedyktem - Subiaco, ze św. Franciszkiem - La Verna, a także Rawenna, Verona, Florencja, Bolonia, Piza, Ferrara.

Gdy w roku 2008 z okazji 40-tej rocznicy śmierci wystawiono ciało Ojca Pio w krypcie Sanktuarium MB Łaskawej w San Giovanni Rotondo do Włoch pielgrzymowaliśmy w dwóch terminach po 2 autokary.

W Roku Miłosierdzia /2016/ gdy do Rzymu przewieziono patronów tego roku św. O. Pio i św. Leopolda Mandica - Szafarzy Bożego Miłosierdzia - także wyruszyliśmy na pielgrzymi szlak odwiedzając Mariazzell, Padwę, Rzym, Orvieto i Asyż.

Gdy zrezygnowano z nocnych przejazdów zatrzymując się na nocleg na granicy Austrii- i Włoch w Tarvisio to odwiedzamy Sanktuarium w Austrii jak Wiedeń - Kalhenberg, Mariazzel, Maria - Saal, Maria - Worth.

Oprócz wyjazdów do Włoch, pielgrzymowaliśmy na Litwę, Ukrainę, Słowację i Węgry, odwiedzając tam nie tylko miejsca kultu religijnego, ale także miejsca związane z naszą historią.

- na Litwie zwiedziliśmy Wilno, Kowno, Szawle, Szydłów, Troki,
- na Ukrainie Lwów, Czortków, Kołomyje, Poczajów, Jazłowiec, Buczac, Stryj, Truskawiec, Drohobycz, Sambor, Rudki,
- na Słowacji Bańską Bystrzycę, Nitę,
- na Węgrzech Győr, Budapeszt, Esztergom, Eger,

W roku 2017 z okazji 100-lecia objawień Matki Bożej w Fatimie pielgrzymowaliśmy do Fatimy, Lourdes, La Salette, Ars.

Z Kustodią Ziemi Świętej w roku 2009 i 2015 odwiedziliśmy Ojczyznę Chrystusa.



Cnota męstwa dopingiem do pokonania lęku

ks. Andrzej Liszka

„Jest mi smutno, że muszę umierać. Powiedzcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”. Tak brzmiały pożegnalne słowa 17-letniej Danuty Siedzikówny, ps. Inka, zamordowanej przez komunistycznych oprawców w sierpniu 1946 roku, w gdańskim więzieniu przy ulicy Kurkowej 12.



Danuta Siedzikówna ps. „Inka”

Trzy i pół roku temu (marzec 2015) zidentyfikowano miejsce jej pochówku. Prawda o haniebnym, skrzętnie ukrywanym przez komunistycznych oprawców mordzie na młodej sanitariuszce Piątej Brygady Wileńskiej Armii Krajowej wstrząsnęła opinią publiczną. Po latach milczenia poznaliśmy też historię rotmistrza Witolda Pileckiego, na światło dzienne zostały również wydobyte historie innych żołnierzy wyklętych. Pomimo lęku spadkobierców minionego systemu - ich bohaterstwo i niezłomność stają się wzorem dla nas, a szczególnie dla młodego pokolenia. Wielu młodych ludzi być może po raz pierwszy w życiu zadało sobie pytanie: jak trzeba żyć, aby zawsze zachowywać się godnie.

Idziemy za Chrystusem Panem, przyodziani szatą cnót

– to myśl przewodnia, która towarzyszy naszej katechetycznej refleksji nad cnotami, od prawie dwóch lat. Przed miesiącem zatrzymaliśmy się nad cnotą spra-

wiedliwości. Powiedzieliśmy sobie wówczas, że musi być ona dopełniona przez miłość, aby nie stała się barbarzyństwem. Dziś kolej na następną z cnót kardynalnych, którą jest męstwo. W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Męstwo jest cnotą moralną, która zapewnia wytrwałość w trudnościach i stałość w dążeniu do dobra. Umacnia decyzję opierania się pokusom i przewycięzania przeszkód w życiu moralnym. Cnota męstwa uzdalnia do przewycięzania strachu, nawet strachu przed śmiercią, do stawienia czoła próbom i prześladowaniom. Uzdalnia nawet do wyrzeczenia i do ofiary z życia w obronie słusznej sprawy, za którą stoi wieczna szczęśliwość”.

Cnota męstwa

Nie wystarczy tylko wiedzieć, czym jest męstwo. Trzeba być mężnym. Ale też człowiek prawdziwie mężny jest rozumnie odważny, to znaczy nie rezygnuje łatwo, a przy tym nie ryzykuje niepotrzebnie. Swojego życia nie naraża nieroztropnie i ceni je jako najwyższe dobro. Gotów jest jednak poświęcić je dla odpowiednio ważnych racji.

Cnota męstwa to zdolność do wyboru prawdziwego dobra, nawet wtedy, kiedy wszystko w nas i poza nami chce uciekać ze strachu. To niezłomność w poszukiwaniu dobra, nawet w obliczu niebezpieczeństwa czy potencjalnego cierpienia. Ona dopinguje człowieka do czynienia dobra oraz pokonywania lęku, który paraliżuje wszelką aktywność. Pamiętajcie! Na człowieka, który się nie lęka, nie ma rady. Bo to przecież nie represje paraliżują ludzi, ale strach, lęk przed nimi. Lęk paraliżuje człowieka, nie pozwalając stać się wolnym. Kobiety z lęku o przyszłość zabijają swoje



nienarodzone dzieci. Rodziny z lęku przed kłopotami „przyspieszają odejście” swoich chorych bliskich. Urzędnicy biorą łapówki, bo lękają się, że inaczej nie starczy im na „godne życie”, a potem boją się, że za tę godność pójdą siedzieć. Politycy lawirują i kupczą zasadami, bo drżą o utratę elektoratu, a tym samym posad. Ludzie żyją w przygodnych związkach, bo lękają się samotności, ale nie pobierają się, gdyż lękają się zobowiązań. Z lęku ludzie sięgają po amulety, szukają pomocy u szarlatanów, u wróżek albo i w biurach obrońców demokracji.

Właściwie nie ma zła, które nie brałoby się ze strachu, z lęku. Jeżeli człowiek podda się lękowi - jest przegrany, gdyż życie w lęku służy człowiekowi tak, jak znużonemu turyście schronisko dla psów. Mimo to widzimy, że nie brakuje wśród nas takich, którzy spętani strachem wołają tkwić na łańcuchu przy psiej budzie. To są niewolnicy lęku.

Skarb na trudne czasy



Człowiek przyodziany szatą cnoty męstwa jest skarbem na trudne czasy, a takimi - nie ludźmy się - są te, w których żyjemy. Musimy więc od małego wycho-

wywać dzieci i samych siebie do męstwa, do odważnej wierności Chrystusowi. Błogosławiony Ksiądz Jerzy Popiełuszko w jednym z kazań mówił: „Cnota męstwa jest przewycięzeniem ludzkiej słabości, zwłaszcza lęku i strachu. Bo bać się w życiu trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju”.

Pamiętajmy zatem, że trzeba dobywać z siebie wszystkie siły, by obstawać nieugięcie przy Chrystusie i odpowiedzieć wspaniałemu powołaniu na Chrystusowego ucznia.

Wszelka pokusa do życia wbrew tej misji jest zagrożeniem dla naszej osobistej godności i dla poziomu życia zbiorowego. Dać się nabierać na hasła wymyślone przez upodłone mózgi, to znaczy razem z nimi zbankrutować, pozostawiając po sobie smród moralnego rozkładu. A tego chyba nikt z nas nie pragnie.

Złych ludzi na świecie jest mało, ale za to nie brakuje ludzi tchórzliwych, którzy ze strachu idą na ugodę z szatanem, paktują z nim i w niewolniczym lęku czynią to, co chce.

My, pobierający lekcje w szkole świętego ojca Pio, nad wyraz męznego człowieka, kapłana i zakonnika, do takich nie możemy należeć. Dlatego nie lękajmy się, nie bądźmy tchórzami, nie pozwólmy, aby naszą wiarę i nasze przekonania wrogowie Chrystusa zepchnęli poza kościelne ogrodzenia. Nie powtarzajmy, jak papuga że szanujemy każde poglądy i zachowania, skoro niektórych wręcz szanować nam nie wolno.

Odwaga prowadzi do zwycięstwa

O jakże bardzo potrzebna nam jest cnota męstwa. Jak bardzo potrzeba jest ona mnie księdzu, abym się nie dał zastraszyć. Ale i nie mniej potrzeba jej tobie Sostro i Bracie. Bo cnoty męstwa potrzebują wszystkie twoje działania i obowiązki. Męznego wytrwania domaga się od nas



każde dobro, bo bywa przecież zagrożone, kruche. Kiedy ksiądz Henryk Lacoidare, głośny kaznodzieja francuski, po trzech latach nieobecności wrócił z Rzymu do Paryża jako dominikanin i znowu stanął na ambonie katedry Notre Dame, by głosić kazania pasyjne, przyjaciele radzili mu, by... nie ukazywał się w habicie zakonnym, gdyż od czasów rewolucji francuskiej nikt z obecnych w katedrze nie widział dominikanina w habicie. Ojciec Lacoidare nie zważając na te przestrogi wystąpił w białym dominikańskim habicie z głową po dominikańsku ogoloną. W kościele wypełnionym po brzegi wiernymi zaległa cisza. Nagle ktoś klasnął w dłonie, następnie rozbrzmiały gromkie i długie oklaski. Męstwo Lacoidare spodobało się Francuzom. Kiedy się uciszyło, powiedział: „Nagrodziłście moje męstwo, ale potrzeba i waszego męstwa” Tak! Potrzeba twojego męstwa siostry i bracie. Najpierw potrzeba go do pracy nad sobą. Walka ze swoimi słabościami nie jest łatwa. Tomasz a Kempis napisze: „Pokonać własne słabości znaczy odnieść zupełne zwycięstwo”. Powtarzam, że niełatwo jest pokonać własne słabości - wiemy o tym doskonale. Wiem ja i wiesz ty. Trudno jest stanąć do walki z samym sobą i trudno się na tę walkę zdecydować. To wymaga niemałego męstwa. Niejeden zaczynał i wnet rezygnował. Czy sił mu brakło? Nie! Zabrakło mu męstwa. Zaczął po prostu sobie folgować. Pomyślmy: Czy i ja nie folguję sobie w pracy nad sobą, w opanowywaniu swoich wad, grzechów i słabości?

Męstwo na każdy dzień

Męstwa potrzeba w moim i twoim życiu wiary. Tak łatwo nieraz kapitulujemy, gdy chodzi o nasze przekonania religijne. Kiedy wkoło kpi się z wiary, z Kościoła. Wolimy wtedy milczeć i uśmiechać się pobłaźliwie, a może nieraz nawet dolewać oliwy do ognia. Dlaczego? Bo brakuje męstwa. Boimy się przyznać do tego, że inne

są moje przekonania, że inne mam zdanie. To podłe. Chrześcijanin powinien zawsze stawiać po stronie prawdy. A bać się trzeba tylko Pana Boga. Święty Jan Paweł II mówił: „Chrześcijaninowi nie może wystarczyć tylko potępienie zła, kłamstwa, tchórzostwa, zniewalania, nienawiści, przemocy. Ale chrześcijanin musi być prawdziwym świadkiem Chrystusa, Jego rzecznikiem i obrońcą”.

Mojego i twojego męstwa potrzeba w życiu codziennym. Obrazek z ulicy, jakich ostatnio wiele. Gdzieś w Polsce. Niedaleko baru piwnego albo dyskoteki czterech wyrostków okłada człowieka w średnim wieku. Są rozgrzani, mają czerwone twarze. Biją pięściami, kopią: plecy, tyłek, brzuch, głowa. Człowiek krzyczy, ale słowa giną w hałasie przekleństw i razów.

Jeden z napastników sięga po oparty o ścianę kij baseballowy. Ulica nie jest bynajmniej opustoszała. Jest przed wieczorem, ludzie przechodzą obok, zerkają kątem oka i przyspieszają kroku. Dopiero jakaś staruszka z naprzeciwka dzwoni na policję. Jednak ten incydent nie kończy się szczęśliwie. Podobnie jak inny. Opowiadano mi historię z ostatnich tygodni o parze zaczepionej przez pijanego żulą w parku. Podczas gdy żul walił narzeczoną w twarz, narzeczoney uciekał, gdzie pieprz rośnie. Brakuje męstwa. Brakuje ludzi odważnych, którzy w takich sytuacjach zadziałaliby zdecydowanie. Przyzwyczailiśmy się do takiej bierności. Ja się nie wtrącam. Niech zrobią to inni. Czasy współczesne oduczyły nas męstwa. Ale to nie usprawiedliwienie. Ja mam być człowiekiem mężnym, bo cnota męstwa uchroni mnie przed tym co podłe, małe i niegodne chrześcijanina. Dlatego kończąc tę katechezę zachęcam was i siebie samego upominam słowami Psalmisty Pańskiego, z psalmu 118: W Bogu okażmy się mężni, On zdepcze wrogów naszych!

AMEN.



Sprawiedliwość musi być dopełniona przez miłość...

W książeczce Kazimierza Wójtowicza „Notki” znalazłem bajkę zatytułowaną „O gęsi i lisie”. Sięgam po nią teraz, aby posłużyła nam jako zagajenie do dzisiejszej katechezy. Posłuchajcie:

„Przyczał się kiedyś lis w zaroślach i bez trudności złapał tłustą gęś na brzegu stawu:

- Mam cię teraz. Pływałaś po moich wodach, i to nie pierwszy raz. Teraz dopadłem cię; ukręcę ci łeb i zjem na obiad.

- Chwileczkę, lisie - broniła się gęś. Ja mam takie samo prawo do tych wód, jak i ty. Jeżeli wątpisz, to chodźmy do sądu po sprawiedliwość. I poszli do sądu! Ale co przeżyła gęś w sądzie! Sędzia był lisem, prokurator był lisem, obrońca był lisem, nawet protokolant był lisem. Ci wszyscy przesłuchiwali doprowadzoną gęś, skazali ją, wykonali wyrok i wspólnie obgryzali gęsie kości. Ot lisia sprawiedliwość”.

Sprawiedliwość i jej karykatury

Być może pamiętacie ten fragment ze znanego polskiego filmu „Sami swoi”, kiedy to Pawlak jedzie na pierwszą rozprawę o kota do powiatowego sądu. Przed wyjazdem otrzymuje od matki dwa granaty i przykazuje: „Sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie”. Kontynuując cykl katechez poświęconych cnotom, dziś w naszej refleksji pomedytujemy nie nad sprawiedliwością, która zawsze musi być po naszej stronie, ale nad sprawiedliwością, która jest jedną z cnot kardynalnych. Bo przecież to o niej ludzie mówią od najdawniejszych czasów.

Sprawiedliwość to cnota wyjątkowo szanowana, ceniona i pożądana, a życiu codziennym, niestety, jakże często zaniebawiana. Bo chcemy mieć sprawiedliwych szefów, urzędników czy polityków, bo

chcemy i domagamy się sprawiedliwości od innych, podczas gdy sami nie koniecznie grzeszymy sprawiedliwością. Ktoś powiedział, że nie ma drugiej cnoty tak bardzo poniewieranej, jak cnota sprawiedliwości. Bo też uchodzi ona za najtrudniejszą z cnot. Arystoteles mówił, że nie można postępować sprawiedliwie, kiedy nie praktykuje się wszystkich pozostałych cnot.

Sprawiedliwość... Nie można jej dotknąć i zobaczyć, nie można jej także zasmakować. Dziś coraz częściej można zaobserwować, że sprawiedliwość jest traktowana jak towar. Ludzie próbują kupować sobie sprawiedliwość i nie widzą nic w tym złego, bo takie mamy czasy, że prawie wszystko da się kupić. Nawet w tych czasach, gdy nie widać już prawie granicy pomiędzy sprawiedliwością a niesprawiedliwością, szuka się i odwołuje się do niej.

Czym jest sprawiedliwość jako cnota? Zajrzyjmy do Katechizmu Kościoła Katolickiego, gdzie znajdziemy definicję pojęcia sprawiedliwości. Otóż czytamy tam:

Sprawiedliwość jest cnotą moralną, która polega na stałej i trwałej woli oddawania Bogu i bliźniemu tego, co im się należy”.

Sprawiedliwość wobec Boga

Najpierw sprawiedliwość wobec Boga. Na czym ona polega? Otóż na oddaniu Bogu tego, co się Jemu należy. Chodzi tu o postawę stworzenia wobec własnego Stwórcy i Pana. W teologii moralnej sprawiedliwe potraktowanie Pana Boga nazywane jest pobożnością albo religijnością. Ze względu na to, że Pan Bóg jest dawcą życia i wszystko zawdzięcza Mu swe istnienie, ma On prawo do tego, aby człowiek Go kochał, aby Go czcił i z pełnym



oddaniem Mu służył. To pierwszy krok - oddanie Panu Bogu tego co Mu się należy. Wyrazem sprawiedliwości względem Pana Boga jest to, że człowiek stara się być posłuszny woli swego Stwórcy. Popatrzenie Kochani, ileż pochwał pod adresem niektórych postaci, za ich sprawiedliwość kierują autorzy starotestamentalnych ksiąg. Sprawiedliwy Abel, Abraham, sprawiedliwy Mojżesz, Hiob... Tych pochwał nie brakuje i w Nowym Testamencie - sprawiedliwa Maryja, sprawiedliwy święty Józef.

Sprawiedliwi, to zatem ludzie wiary, którzy w swoim życiu uznali władzę Boga nad sobą oraz starali się gorliwie wypełniać wolę Bożą. Pan Bóg miał prawo do ich serca a oni Mu tego prawa nie odmawiali. Oni byli sprawiedliwi, ponieważ Boga miłowali całym sercem, całą duszą, ze wszystkich myśli i uczuć. Bóg zajmował w ich życiu najważniejsze - pierwsze miejsce. W Nim i ze względu na Niego miłowali bliźnich i siebie.

Współczesny człowiek cywilizacji zachodniej odmawia Bogu prawa do ludzkiego serca. Zobaczcie, jak dzisiejsza kultura zachodnioeuropejska stała się szczególną przestrzenią deptania tego, co święte. Tematy religijne, postacie i wydarzenia z Biblii są wykorzystywane w sposób bluźnierczy i prześmiewczy. I to działa. Człowiek karmiony taką papką stawia Panu Bogu tamę do swojego serca. Przestaje Panu Bogu ufać, daje posłuch różnym manipulatorom i zaczyna ufać swojej zapobiegliwości czy własnej skarbonce. Czy oddaję Panu Bogu to, co Mu się należy? Jakie miejsce w hierarchii wartości w moim życiu zajmuje Pan Bóg? Czy jest to pierwsze miejsce, a jeżeli nie to które? Co mówi o tym moja modlitwa, moje życie wiarą? Czy moje serce jest Jego domem, czy może tylko hotelem? – Spróbujmy postawić sobie te pytania...

Sprawiedliwość wobec bliźniego

Oznacza ona respektowanie nie tylko w teorii, ale i w praktyce godności i praw innych ludzi.



Wołanie o tę sprawiedliwość rozlega się na ziemi od najdawniejszych czasów. Staje się ono coraz głośniejsze w miarę, jak narasta niesprawiedliwość i zło. Pojawia się na ustach i polityków, urzędników i stróżów prawa. Z takim wołaniem o sprawiedliwość stykamy się we wszystkich deklaracjach oraz programach politycznych - zwłaszcza przed wyborami. I mimo to nie widać zasadniczych zmian na lepsze. Dlaczego? Dlatego, że zbyt często interpretowana jest egoistycznie - najważniejszy jest mój własny interes. Najważniejsze jest moje dobro, moja pomyślność, mój sukces. I na efekty takiego pojmowania sprawiedliwości nie trzeba czekać długo, gdyż natychmiast zamiast jedności i zgody rodzą się podziały, gniew, nienawiść oraz agresja.

Tak się dzieje wszędzie, gdzie na sprawiedliwość pada cień egoizmu. Tak będzie w rodzinie, w szkolnej klasie, tak będzie w zakładzie pracy, wspólnocie parafialnej i zakonnej, tak będzie w państwie i w stosunkach międzynarodowych.

Sprawiedliwość dopełnia się miłością

I tu jednoznacznie musimy sobie powiedzieć, że sprawiedliwość na gruncie etyki chrześcijańskiej, domaga się dopełnienia przez miłość. Dla nas, którzy zawieźliśmy Chrystusowi Panu, sama sprawiedliwość nie wystarcza. To przeważnie na



ŻYC MODLITWA

budynkach sądów umieszcza się boginię sprawiedliwości Temidę z oczami zawiązanymi czarną opaską. W jednej ręce trzyma ona wagę, a w drugiej miecz. Odmierza i rozcina na ślepo.



To symbol, który niestety i dziś wydaje się bardzo aktualny. Oderwanie sprawiedliwości od miłości jest barbarzyństwem, ponieważ na skutek takiej separacji miłość zbyt łatwo schodzi na bezdroża,

a sprawiedliwość staje się źródłem krzywdy i cierpienia.

Ktoś powiedział, że świat idealnie sprawiedliwy byłby horrorem. Pięknie o tym związku sprawiedliwości z miłością mówił święty Jan Paweł II w Encyklice „Dives in misericordia”. Posłuchajcie: „Doświadczenie przeszłości i współczesności wskazuje na to, że sama sprawiedliwość nie wystarcza, że – co więcej – może doprowadzić do zaprzeczenia i zniweczenia samej siebie, jeżeli w kształtowaniu życia ludzkiego w różnych jego wymiarach nie dopuści się owej głębszej mocy, jaką jest miłość”. W przemówieniu noworocznym do Korpusu dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Świętej, 12 stycznia 1981 roku, stwierdził natomiast: „Nie ma sprawiedliwości, jeżeli nie jest ona dopełniona miłością”.

A jak się to ma w przełożeniu na nasze życie, na moje życie? Czy czasami nie

jest tak, że zastawiając się prawem, sprawiedliwością uprawiam swoistego rodzaju doktrynerstwo – niewrażliwe i ślepe na drugiego człowieka, na jego problemy, na jego cierpienie i trudności?

Czy pamiętam, że celem sprawiedliwości nie jest nigdy sprawiedliwość dla samej siebie, ale konkretny człowiek. Może być i tak, że przekonany o własnej nieskazitelności, nieomyślności, prawowierności biorę się do sądenia i naprawiania innych w imię tego, że wiem lepiej, a więc niby w imię sprawiedliwości, zanim cokolwiek naprawię w sobie. A to jest obłudą, hipokryzją, to jest niesprawiedliwość.

Muszę pamiętać, że niesprawiedliwe byłoby żądanie sprawiedliwości od drugich, ale od siebie, gdyż nawet egoista musi uznać słuszność zasady nie czyni drugiemu, co tobie niemiłe.

Żyjący na przełomie VI i VII wieku papież święty Grzegorz Wielki upomina nas: „Pamiętaj, prawdziwa sprawiedliwość lituje się nad błędami bliźniego, fałszywa tylko oburza się na nie”.



Dlatego kończąc to rozważanie, jako przestrożę dedykuję wam Kochani słowa, które święta Teresa z Lisieux powiedziała do siostry mającej trudności w pogodzeniu sprawiedliwości z miłością: „Siostra pragnie sprawiedliwości, więc po śmierci siostra znajdzie tylko sprawiedliwość”.

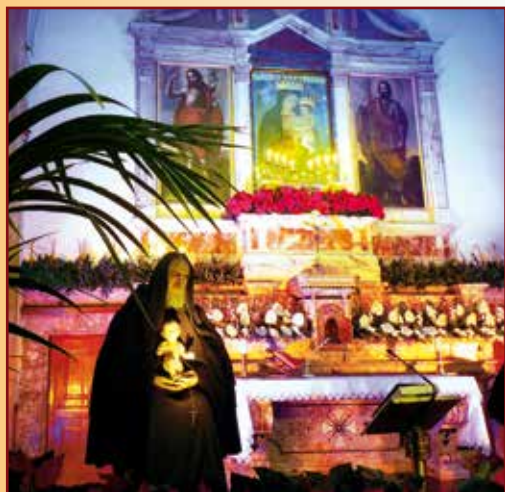
AMEN.



Przyodziany z miłości w Ciało

o. Wiesław Krupiński SJ

Zbliża się czas kolejnej pamiątki przyjścia Bożego Syna, Odkupiciela rodzaju ludzkiego, jedynego Zbawiciela świata. Dla św. Ojca Pio były to zawsze wyczekiwane i radosne święta. Miał On bowiem tę łaskę, że na swoich rękach często trzymał Boże Dzieciątko. Każdego roku na nowo przeżywał tę wielką tajemnicę Wcielenia Bożego Syna i cieszył się, że dobry Bóg dał ludziom przez Maryję Nauczyciela miłości, który stał się jednym z nas.



Postawa Maryi

W jednym ze swoich listów tak o tym wydarzeniu napisał kontemplując zjednoczenie serc Maryi i Jezusa: „O, Maryjo, powiedz nam, jakie było zjednoczenie waszych serc? Któż zdołał przeniknąć i poznać wielkość żaru tego siedliska ognia miłości? Oto Ona Go przyciska do serca i adoruje w Nim swego Boga, swego Stworzyciela, swoje Wszystko... Miłość zdobywa się na przekroczenie dystansu czci. Ona widzi Boga, przyodzianego z miłości w ciało... Widzi Go bezsilnego, wymagającego Jej pomocy, a uwielbi jako Wszechmocne-

go. Widzi Go jako maleńkiego, a uwielbia w Jego uniżonej, nieskończonej wielkości. Widzi Go jako ubogiego, a uwielbia jako nieskończenie bogatego. Zadziwiona trwa w kontemplacji nad tym uniżeniem i poznaje Jego wzniosłość, Bóstwo... ogląda Go przyodzianego w śmiertelne ciało i wyznaje Go jako nieśmiertelnego poprzez wszystkie wieki. Ogląda Go jako narodzonego i wyznaje, że jest niestworzonym, istniejącym od czasów odwiecznych, zrodzonym 'przed wiekami' w chwale świętości w łonie Ojca" (Ep IV, 870-872).

Adoracja Wcielonego Boga

Święty Ojciec Pio zachwyca się postawą Matki Bożej i adoruje Jej Syna, który jako Bóg uniża się do tego stopnia, że z miłości do ludzi „ubiera” fizyczne ciało i sam staje się człowiekiem. W tym maleńkim Dziecięciu, które przyszło na ten świat Matka Boża uwielbia wszechmocnego i nieśmiertelnego Boga. Za ten wielki dar Bożej miłości powinniśmy dziękować wszyscy ludzie na ziemi, gdyż On przyszedł, aby odkupić ludzkość pogrążoną w ciemności grzechu i śmierci. Radość aniołów, którzy oznajmili pasterzom to wielkie wydarzenie była również wyrazem wdzięczności Ojcu niebieskiemu i samemu Jezusowi za okazane miłosierdzie jakiego dostąpiła cała ludzkość. Przyszedł On na ziemię jako dziecko, by pociągnąć do siebie wszystkich. Dziecka nikt się nie boi, dziecko wzbudza niemal u każdego dorosłego uśmiech, jest ono załączkiem dobrych uczuć rodzących się w sercu drugiego człowieka. Takim chciał być Bóg dla ludzi, do którego wszyscy mogą przyjść i czerpać z Jego serca miłość bez końca. Dziecko rodzi się w rodzinie



i tę rodzinę scala, dlatego Boże Narodzenie jest tak bardzo świętem rodzinnym. A każda wierząca rodzina zdąża do wiecznego królestwa szczęścia i dobra.

Święta w duchu wdzięczności

Te radosne święta, które się zbliżają, powinny być też dla każdego wierzącego katolika przeżywane w tym właśnie duchu wdzięczności Niebu za dar Bożego Syna. To przecież On sam przychodzi jak jedyna Miłość, Światłość, Prawda, Mądrość świata. Kto wierzy w Niego ten zyskał największy skarb jaki tylko może istnieć. On bowiem jest jedynym Zbawcą całej ludzkiej rodziny. W Jego Wcieleniu winniśmy widzieć własne szczęście, gdyż On przyszedł wyzwolić nas z wszelkich ograniczeń materii, by móc kiedyś razem z Nim zamiesz-

kać w krainie wiecznie żyjącego Ducha. On swoją miłością i uniżonością wskazał w jaki sposób można zdobyć niebo. Tam prowadzi miłość i pokora. Niech więc widok Boga w małym dziecku pomoże nam stawać się dziećmi, które ufają bezgranicznie Bogu. Niech widok Maryi i Józefa pomoże wszystkim małżeństwom, które przeżywają różne chwile scali i wzbudzi większe zaufanie do żony czy męża i niech każdą rodzinę, która przygotowuje się do obchodów tego rodzinnego święta umocni w miłości. W tym zaufaniu jest również pokora, która kiedyś otworzy bramy nieba.

Niech dobry Bóg, który stał się dla nas widzialny w tym małym Dziecku błogosławi nam wszystkim na drogach ziemskiej pielgrzymki zdążającym na spotkanie z kochającym Bogiem i z naszymi bliskimi po tamtej stronie życia.

ŚWIADECTWO

Święty Ojciec Pio spieszy z pomocą

W październiku 2016 r. znajoma z Odnowy w Duchu Świętym uczestniczyła w pielgrzymce do Włoch zorganizowanej przez Grupę Modlitewną św. Ojca Pio, której moderatorem jest ks. Andrzej Liszka. Zazartowałam wtedy, by w San Giovanni Rotondo przekazała św. Stygmatykowi, iż mam do niego żal, że już od kilkunastu lat należę do Grupy Modlitewnej św. Ojca Pio działającej przy bazylice św. Małgorzaty, a Święty do tej pory nie zaprosił mnie do Włoch. Rok później w naszym kościele usłyszałam, że siostry Niepokalanki z Białego Klasztoru organizują pielgrzymkę do Italii na przełomie września i października. Pojechałam, by poznać nowe krajobrazy i przekazać św. Stygmatykowi podziękowania, prośby i przeprosiny. W pielgrzymce uczestniczyła też Michalina, która rok wcześniej zapewne skutecz-

nie modliła się przy grobie Świętego Ojca Pio, skoro moje marzenia się urealniły. Świętemu Stygmatykowi chciałam między innymi podziękować za pomoc w czasie napadu na mnie w drodze do kościoła, orędownictwo w czasie choroby powypadkowej Ewy z Tychów i odzyskanie dokumentów Eli Sejud.

Odzyskana strata

Przed kilku laty zapewne to właśnie św. Ojciec Pio przyszedł mi z pomocą w czasie napadu w drodze na roraty do naszego kościoła. Gdy przechodziłam koło lecznicy zwierząt (dziś tam jest inny zakład), przy ulicy Królowej Jadwigi zostałam powalona na ziemię, a napastnik ze skradzioną torebką przebiegł jezdnię i koło sklepów uciekł w stronę bloków.



Gdy zszokowana podniosłam się z chodnika, pomyślałam o kluczach od mieszkania i innych drobiazgach, które miałam w torebce, m.in. o różańcu z Medziugorja i obrazku z relikwią św. Ojca Pio. Zaczęłam się modlić i wtedy usłyszałam słowa, zapewne świadka zająścia stojącego w pobliżu sklepów, by zadzwonić po policję. Z reguły nie noszę komórki i dlatego nieznajomy wezwał pomoc. Po kilku minutach przyjechał radiowóz i wyruszył w pościg. Byłam trochę sceptycznie nastawiona, bo przecież upłynęło sporo czasu, bardzo się więc ucieszyłam, gdy odzyskałam torebkę, którą napastnik na widok radiowozu porzucił przy ulicy Śniadeckich. Na posterunku policji, gdzie musiałam złożyć doniesienie o napadzie, usłyszałam, że takiego szczęścia nie miały dwie poszkodowane, napadnięte w tym dniu przy ulicy Batorego i okolicy dworca autobusowego.

Przywrócone zdrowie

Zapewne św. Ojciec Pio orędownał też za Ewą z Tychów, synową mojego brata, matką wtedy rocznego Szymona i niepełnosprawnego czteroletniego Adasia. Gdy pod koniec września 2016 r. wracała z pracy, najechał na nią rowerzysta. Poszkodowana, cała posiniaczona, z pęknięciem czaszki, wstrząsem mózgu, utratą wzroku, słuchu na jedno ucho, trafiła do szpitala w Tychach. Gdy dowiedziałam się o wypadku, kilka dni później, w pierwszą sobotę października poprosiłam ks. Andrzeja Liszkę o odprawienie Mszy św. o uzdrowienie Ewy. Ksiądz dopisał też prośbę do intencji odczytywanych na nabożeństwie, a także obiecał modlitwę przy grobie Świętego w czasie pielgrzymki do Włoch. Mszę św. odprawił w tej intencji w najbliższy czwartek w Tarnowie. Z tymi nabożeństwami duchowo łączyła się także rodzina z Tychów. Na drugi dzień po pierwszosobotnim nabożeństwie Ewa odzyskała wzrok. Zaś po Mszy św. odpra-

wionej przez księdza Andrzeja, wyszła ze szpitala.

Uratowane dokumenty

Niewątpliwie św. Ojciec Pio pospieszył z pomocą także Eli Sejud. W piątek, przed pierwszą sobotą w grudniu 2016 r., pobrała ona pieniądze w banku, a wieczorem zorientowała się, że w torebce nie ma dokumentów. Nie wiedząc czy je zgubiła, czy też ktoś je ukraść, o ich odzyskanie zaniósła prośbę na nabożeństwo Grupy Modlitewnej św. Ojca Pio. Kilka dni później znalazła dokumenty w skrzynce pocztowej, do której zapewne wrzucił je uczciwy znalazca.

Obrazek, który nie płonie

Jadąc na pielgrzymkę do Włoch chciałam też Świętego Ojca Pio przeprosić za żart, o którym wspomniałam na początku tekstu, a także za obrazek z relikwią, który znalazł się wśród gazet przeznaczonych do spalania. Zwykle nie wyrzucam do śmietnika czasopism z ilustracjami o treści religijnej, tylko sama lub ktoś z rodziny zawozi je do domu rodzinnego na Podhale, skąd pochodzę. Na początku tego roku usłyszałam od brata, że włosy się mu zjeżyły, gdy w kotłowni wybierał z pieca popiół i zobaczył wizerunek św. Ojca Pio. Kiedyś otrzymałam tę relikwię od Ani Niemiec, która wróciła z pielgrzymki do Włoch. Nie wiem jak to się stało, że relikwia znalazła się w makulaturze przeznaczonej do spalania. Złożona z dwóch kartek, z koronką do Najświętszego Serca Pana Jezusa w środku, którą codziennie modlił się św. Ojciec Pio, oprawiona w folię, wyciągnięta z popiołu, miał tylko dwa małe ślady po ogniu. Ocalonej cudem relikwii nie odzyskałam, gdyż brat ją sobie zachował, jako swoisty prezent od św. Stygmatyka.

Na chwałę Stwórcy i Świętego Ojca Pio!

Anna Syjut



Narodowa Pielgrzymka do Ojca Pio

W dniach od 8-7.10.2018r. odbyła się pielgrzymka czcicieli św. Ojca Pio z Polski do San Giovanni Rotondo, w tym przedstawiciele Grup Ojca Pio z diecezji tarnowskiej i sandomierskiej. Czczyciele Ojca Pio z Nowego Sącza i Sądecczyzny, a także z Wojnicza, Wierzchosławic, Gromnika, Dębicy, Lisiej Góry, Staszowa i Połańca wyjechali dwoma autokarami w liczbie ponad 100 osób. Przewodnikami duchowymi Grupy byli ks. prałat Andrzej Liszka, ks. Piotr Góra i ks. Stanisław Szałda. Wyjazd miał charakter pielgrzymkowo-patriotyczny. Nawiedzaliśmy miejsca kultu religijnego oraz ważne historycznie dla nas Polaków dające świadectwo walki o wolność i niepodległość narodową oraz wolność wyznania w Europie.

Przez Kahlenberg i Padwę do Rzymu

Takim miejscem był Kościół św. Józefa na Kahlenbergu w Wiedniu – miejsce pamiętające tryumf Sobieskiego nad Turkami. Potem odwiedziliśmy Padwę – Bazylikę św. Antoniego i Sanktuarium Św. Leopolda Mandicia. W Rzymie, na Placu św. Piotra wielkim przeżyciem była możliwość uczestnictwa w spotkaniu z Papieżem Franciszkiem. Tematem katechezy podczas tej śródowej audiencji było 5 Przykazanie „Nie zabijaj”. Ojciec Święty powiedział: „To przykazanie, z jego zwięzłym i kategorycznym sformułowaniem, wznosi się jak mur w obronie podstawowej wartości w relacjach międzyludzkich: wartości życia. Dlatego nie zabijaj! Bóg jest „miłośnikiem życia”. Chrystus poszukuje nas w każdym chorym dziecku, w każdym słabym starcu, w każdym życiu kruchym i zagrożonym, poszukuje naszego serca,

aby nam ukazać radość miłości. Każdy człowiek jest wart krwi samego Chrystusa. Nie można pogardzać tym, co Bóg tak umiłował”!

Z Watykanu do San Giovanni Rotondo



Oczekując na wejście do Bazyliki św. Piotra spotkaliśmy wiele Grup Modlitwy O. Pio z Polski. Modliliśmy się przy Grobie Jana Pawła II, a następnie nawiedziliśmy Bazylikę Matki Bożej Większej i św. Jana na Lateranie. W kolejnym dniu pielgrzymki nawiedziliśmy Pompejańskie Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej, w którym sprawowana była Eucharystia. Kapłani ofiarowali ją w intencji nas pielgrzymów i we wszystkich intencjach nam polecanych do omadlania. Kolejnym miejscem, do którego dotarliśmy, to Pietrelcina – miejsce narodzin św. Ojca Pio.



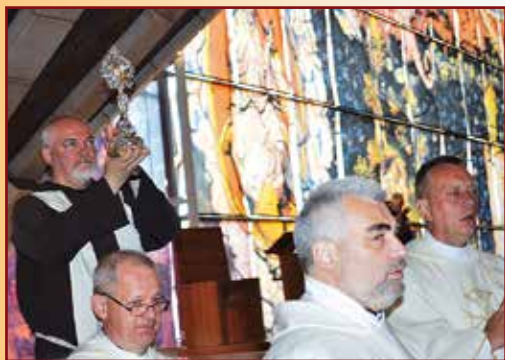


Na nas pielgrzymach niesamowite wrażenie wywarły surowe i skromne warunki w jakich żył Święty. Każda chwila w tym miejscu była hołdem ku czci Stygmatyka i pochwałą pokory św. Kapucyna.

Wieczorem tego dnia dojechaliśmy do San Giovanni Rotondo. Po zakwaterowaniu i kolacji ci którzy mieli jeszcze trochę sił, poszli do Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej na adorację. W trakcie trzydniowego pobytu w San Giovanni Rotondo mogliśmy pełnym sercem chłonąć miejsca życia, pracy i modlitwy św. Ojca Pio. Tutaj wspólnie z innymi Grupami z Polski uczestniczyliśmy w piątek i sobotę w Kościele Ojca Pio w Eucharystiach sprawowanych przez moderatorów Grup w liczbie 33.



W piątek rano przywitał nas rektor konwentu kapucynów w San Giovanni Rotondo. Życzył nam poczucia bliskości św. Pio, abyśmy siebie uświęcali i mogli uświęcać innych. Przyniósł relikwie – bandaż, którym O. Pio ocierał ranę boku. Na zakończenie Eucharystii otrzymaliśmy błogosławieństwo tymi relikwiami.



W piątek kazanie wygłosił o. Roman Rusek – krajowy koordynator Grup Modlitwy. Powiedział: „jesteśmy tutaj, aby uczyć się od Ojca Pio przebaczenia. Korzystać z Sakramentu Pokuty, aby uzyskać Boże przebaczenie. Trzeba umieć przebaczać sobie i innym”.

O. Roman Rusek przekazał także informacje, że burmistrz San Giovanni Rotondo Grupom Modlitwy z Polski przekazał medal wybity z okazji 100-lecia stygmatyzacji i 50-lecia śmierci naszego Patrona. O godz. 17.00 odprawiliśmy Drogę Krzyżową, w której rozważania prowadził ks. Andrzej Liszka. Wieczorem o godz. 21.00, łącząc się z Jasną Górą – Polską Kana, rozważaliśmy Różaniec, który prowadziła Grupa Modlitwy z Kalisza z ks. Krzysztofem Ślicznym. Modliliśmy się za Kościół Święty, bo gdy ktoś rani Kościół, to rani także Ciebie i mnie... To my tworzymy kościół. Modliliśmy się także za naszą Ojczyznę Polskę - aby była wierna Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, za nasze rodziny – aby z miłością przyjmowały nowe życie, za chorych i cierpiących – abyśmy umieli nieść im ulgę i nie zapominali o nich i za nas samych abyśmy żyli zgodnie z Wolą Bożą.

Czas nie grał roli

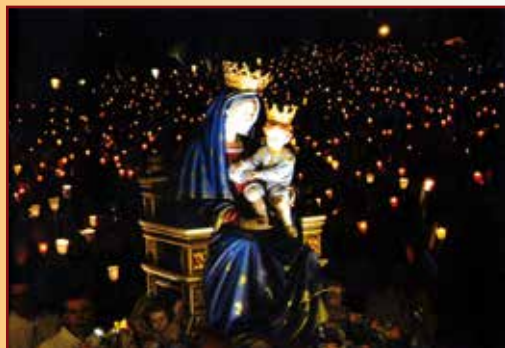
W sobotni poranek ponownie w Kościele św. Pio uczestniczyliśmy w Eucharystii podczas, której kazanie wygłosił ks. Andrzej Liszka mówiąc o Matce Bożej w życiu Świętego. Powiedział m.in.: „Maryjo! Ty jesteś podstawą całej mojej nadziei - tak powiedział Ojciec Pio. On zostawił nam przesłanie: *Miłujcie Maryję i czynicie wszystko, aby inni Ją kochali [...]*. Pełne miłości ręce Maryi wyciągają się do nas. Zbliźmy się do Niej, aby mogła nas przytulić, przycisnąć. Nie zasmucajmy Maryi. Nie zasmucajmy Ojca Pio i kochajmy Maryję”.

Te trzy dni wypełniły nam Msze św., konferencje i filmy o przesłaniu Świętego.



NA PIELGRZYMIM SZLAKU

Droga krzyżowa, Różaniec, Procesja Świątła z figurą Matki Bożej dawały nam możliwość bycia bliżej Pana Boga i gorącej modlitwy w intencjach z którymi przybyliśmy.



A czas nie odgrywał tu żadnej roli. Każdy z nas w modlitewnej kontemplacji zanurzał się w życiu św. Stygmatyka, w jego powołaniu i misji jaką głosił. Zwiedzaliśmy muzeum i jego celę, a następnie byliśmy w szpitalu „Dom Ulgi w Cierpieniu”.

Z Monte San Angelo do domu

Odwiedziliśmy także z całą grupą Monte San Angelo - Sanktuarium św. Mi-

chała Archanioła. Po wyjeździe z San Giovanni udaliśmy się do Lanciano - miejsca Cudu Eucharystycznego, a także nawiedziliśmy Klasztor Kapucynów w Manopello, gdzie znajduje się niezwykła relikwia „Chusta Oblicza”. W końcowym dniu pielgrzymki dotarliśmy do Asyżu - Bazyliki św. Franciszka, Kościoła św. Klary i Porcjunkuli w Bazylice Matki Bożej Anielskiej. Wielowiekowe budowle i monumenty świętych zrobiły na nas niezapomniane wrażenie. W drodze powrotnej w Maria Saal w Austrii zwiedziliśmy Sanktuarium Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z grobem św. Metodego i uczestniczyliśmy w ostatniej Mszy Świętej pielgrzymkowej, podczas której usłyszeliśmy: „Na drodze do zbawienia naszym specjalistą jest Jezus Chrystus, instrukcją – jest Dekalog, a narzędziami Eucharystia i Sakrament Pokuty”. Mam nadzieję i mocno w to wierzę, że te 10 dni pielgrzymki narodowej do św. Ojca Pio - Kapucyna i Spowiednika - dodały każdemu uczestnikowi mocy duchowej i sił do codziennych obowiązków.

Katarzyna Jodłowska





Podpory natury działań człowieka

Tym razem zacznę od kilku pojęć z dziedziny architektury oraz inżynierii. Pierwszym z nich jest pojęcie OSI, czyli elementu mechanizmu lub maszyny, służącemu utrzymaniu w określonym położeniu osadzonych na tej osi wirujących elementów, najczęściej kół, (...). Drugim będzie CARDO („zawias”) czyli element, od którego zależy utrzymanie się innych rzeczy. Kolejnym jest FILAR oznaczający podporę konstrukcji i PUNKT CENTRALNY - inaczej znajdujący się w centrum, główny. Analogiczny sens możemy odnaleźć w ujęciu biologicznym przywołując choćby pojęcie TKANKI ŁĄCZNEJ, której zadaniem jest spajać różne typy innych tkanek, zapewniać podporę narządom i ochraniać wrażliwe części organizmu.

Co nas wspiera?

Cel, który powinien być osiągnięty dzięki zdefiniowaniu powyższych pojęć nie jest szczególnie enigmatyczny. Wniosek, który nasuwa się po przeczytaniu tych dość skąpych definicji, odkrywa pewną szczególną i wspólną cechę wymienionych elementów – a mianowicie taką, która zamyka się w słowach PODPORA i UTRZYMANIE SIĘ. Te z kolei mogą ponieść nas ku skojarzeniom z takimi konstrukcjami jak maszt, rusztowanie, plan, itp. Sumując, chodzi o bazę, dzięki której możliwe jest wykonanie kolejnego kroku. Gdy mamy coś, co nas wspiera i podtrzymuje, wówczas każde dalsze posunięcie ma fundament i równocześnie zabezpieczenie przed upadkiem. Zawias trzyma drzwi, by mogły stabilnie się poruszać, oś pozwala stabilnie poruszać się kołom, filar pozwala na sobie postawić konstrukcję domu a punkt centralny pozwala na koncentrację na tym, co ważne, mimo ewentualnego rozproszenia. Stąd istotne jest zwrócenie się również do ludzkiej natury gdyż nie tylko świat materialny ma takie wsporniki ale i nasza

moralność. A są nimi cztery cnoty :

Roztropność
Sprawiedliwość
Umiarkowanie.
Męstwo.

Cnoty to filary życia

Odgrywają one kluczową rolę i dlatego nazywa się je cnotami kardynalnymi. Sama nazwa „kardynalne” pochodzi od łacińskiego słowa „cardo” – co oznacza „zawias, oś, punkt centralny”. „Cardo” ukazuje władzę spajania elementów w całość. Co to ma wspólnego z nami – zapytamy. Otóż nie da się ukryć, że od realizacji cnót kardynalnych zależy charakter człowieka. Cnoty to filary naszego życia na którym opiera się prawe, moralne ludzkie istnienie. Na tych cnotach, jak na zawiasach, opiera się natura działań każdego człowieka. One doskonałą ludzką postępowanie, szczególnie wolę, która może prowadzić każdego z nas do podejmowania dobrych działań. Gdybyśmy kierowali się w życiu jedynie nawykami, które ze swej natury są zautomatyzowanymi czynnościami/sposobami zachowania, które nabywa się w wyniku ćwiczenia, głównie przez powtarzanie; nasze życie byłoby zautomatyzowane. Cnoty od nawyków i prostych przyzwyczajeń odróżnia to, że do nabycia cnoty potrzebna jest świadoma decyzja człowieka i jego wybór. Według Żychlińskiego cnoty to ramiona, „którymi wola posługuje się w spełnianiu uczynków dobrych”. Kształtują one władze duszy, wyrabiają w nich skłonności, dzięki temu powstaje pewien ład i porządek. W takim razie to od cnót (ich posiadania bądź braku) będzie zależała jakość postępowania ludzkiego. Od nich będzie zależało czy „stół” obfitujący w łaski Boże utrzyma te dary czy też runie w wyniku słabości, którejs z czterech nóg.

Marzena Bajorek



Uśmiechnij się

„Pewien kardynał, spóźniwszy się na audiencję u Jana XXIII, tłumaczył się tym, że długo musiał szukać miejsca na zaparkowanie samochodu. Okazało się, że papież ma zrozumienie dla tego typu kłopotów, bo odpowiedział dobrotliwie: - To odwieczny problem. Noe musiał szukać czterdzięści dni, zanim znalazł miejsce dla arki” (Maziarz M., Żarty (nie tylko) pobożne, s. 97).

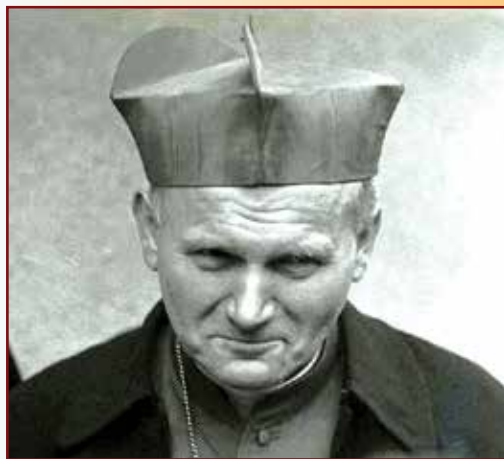
„Pewien misjonarz w Brazylii chciał po całym dniu pracy ochłodzić się w rzece, jednakże powstrzymywał go strach przed piraniami. Pewnego dnia życzliwi sąsiedzi wyjaśnili mu, że piranie atakują ludzi tylko wtedy, gdy płyną ławicą, lecz na tych odcinkach rzeki w ławicach się nie pojawiają. Uspokojony misjonarz kapał się w rzece przez całe lato aż do dnia, gdy usłyszał, że pewien rybak wpadł do rzeki i ślad po nim zaginął. Zaniepokojony znowu udał się z pytaniem do sąsiadów, czy przypadkiem nie pożarły go piranie. - Ależ nie – odparli sąsiedzi – piranie nigdy nie pojawiają się w ławicach tam, gdzie są aligatory” (tamże, s. 99).

„Do księgarni wchodzi kobieta w żałobie, trzymając w ręku książkę „Grzyby wokół nas”. Księgarz ściska jej rękę: - Szczere wyrazy współczucia, wydawnictwo poprawiło już te błędy” (tamże, s.111).

„Syn zrobił wreszcie prawo jazdy i prosi ojca o pożyczanie samochodu. Ojciec ostro odpowiada: - Popraw oceny w szkole, przeczytaj Biblię i zetnij włosy, to wrócimy do tematu. Po miesiącu chłopak przychodzi do ojca i mówi: - Poprawiłem stopnie, a Biblię znam już prawie na pamięć. Pożycz samochód! - A włosy? - Ale tato, w Biblii wszyscy: Samson,

Mojżesz, nawet Jezus, mieli długie włosy! - O widzisz synku – i chodzili na piechotę... (tamże, s 22).

„Podobno kiedyś, podczas wizytacji kardynała Wojtyły w jednej z podhalańskich parafii przejęta gaździna pomyliła przygotowany tekst powitania kardynała i zamiast zatytułować go 'najdostojniejszym', powiedziała: 'Witajcie nom, najpsystojniejszy księże kardynale'. On zaś z uśmiechem odparł: No, coś w tym jest”.



„Na egzaminie z etyki, profesor pyta kleryka: - Co to jest oszustwo? - Oszustwem będzie – odpowiada kleryk – jeśli nie zdam egzaminu. - A to dlaczego? - pyta zdziwiony profesor. - Oszustwa bowiem dopuszcza się ten, kto wykorzystuje nieświadomość drugiej osoby ze szkodą dla niej” (tamże, s. 91).

„Pewna dziewczyna wyznała księdzu: - Modliłam się tak, jak ksiądz zachęcał, bezinteresownie. - Powiedz w jaki sposób? - Panie Boże, dla siebie nie proszę o nic, ale daj mojej mamie dobrego zięcia” (tamże, s.133).

opr. o. Wiesław Krupiński SJ



Gwiazda i ćma

Kochani!

Była sobie kiedyś mała i bardzo młoda ćma. Całymi dniami spała, a nocami budziła się po to, by latać po świetle w poszukiwaniu światła - jak to mają w zwyczaję wszystkie ćmy. Pewnej nocy nasza ćma dostrzegła wśród gałęzi drzew przepiękną, jaśniejącą tajemniczym blaskiem gwiazdę. Pomyślała, że jest to najpiękniejsze światło, jakie kiedykolwiek widziała. Była tak zachwycona jej pięknem, że zakochała się w niej od pierwszego wejrzenia. Tej nocy postanowiła zbliżyć się do jej światła. Przebyła długą drogę, ale gwiazda była wciąż zbyt wysoko, by ją dosięgnąć. Zmęczona ćma wróciła nad ranem do swego domku z postanowieniem, że jutro ponowi próbę. I tak robiła każdej nocy, mimo że rodzina i przyjaciele próbowali ją zniechęcić. Codziennie słyszała takie pytania:

- Dlaczego nie latasz jak my, do latarni ulicznych, do świecących okien, do nocnych lampek i świec, do wszystkich świateł, które są na ziemi?
- Czemu nie chcesz, jak wszystkie ćmy, poparzyć sobie skrzydełek?
- Dlaczego tego nie robisz?
- Czemu gonisz nieustannie za jakimś nieosiągalnym i nieziemskim światłem?

Młoda ćma była jednak uparta i pewna swego. Odrzekła, że nie interesują ją inne źródła światła, bo odkryła to najpiękniejsze. Jest zakochana i nie chce się zmienić.

I tak robiła. Latała całymi latami. Czasem wydawało się jej, że gwiazda jest już blisko, innym razem światło jakby bardziej się oddalało. Wszystkie inne ćmy już dawno poumierały, popaliły sobie skrzydełka w ulicznych latarniach, a ona latała, latała, latała...

Kiedy stała się bardzo starą ćmą dopadły ją wątpliwości: „A może wszyscy mieli rację? Może to nie ma sensu? Przecież nigdy nie udało mi się zbliżyć do światła gwiazdy, wlatuję jedynie ponad wierzchołki drzew.”



Ale którejś nocy, gdy rozpoczęła kolejną wędrówkę do gwiazdy spełniło się jej marzenie. Zobaczyła, że gwiazda zeszła do niej! Zbliżyła się, wzięła ją w swoje promienne ramiona i razem poleciały, ku Niebu...

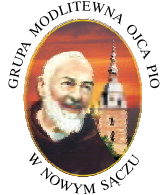
Pewnie ciągle słyszysz ludzi, mówiących ci, że to, o czym marzysz, czego pragniesz, jest niemożliwe, beznadziejne, pozbawione sensu. Jeśli masz wielkie, otwarte serce pragnące rzeczy niemożliwych, na przykład: by dobro, miłość i prawda panowały na świecie, by każdy był zbawiony, jeśli dążysz do tego, w co wierzysz – spotkasz się z lekceważeniem i wrogością. Możesz zrezygnować z marzeń i latać po ulicznych latarniach. Ale możesz zakochać się w Świecie. Ono ... przyjdzie do ciebie! Na pewno!

Oprac. Janina Koza

**Kiedy noc wydaje się nie mieć końca,
pamiętajmy, że czekamy na światło.
Kiedy świat wydaje się coraz bardziej podzielony,
nie zapominajmy, że ponad nim jest niebo,
w którym wszystko się łączy.
Oto Bóg przychodzi pod postacią dziecka.
Jest słaby po to, żeby nas nauczyć czułości.
Jest bezbronny, bo chce, żebyśmy uczyli się kochać.**

**Niech w tym czasie wszystkim nam
rozbrzmiewa w duszach śpiew aniołów;
„Chwała na Wysokości Bogu,
a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!”**

Redakcja



Prośby i podziękowania polecane za wstawiennictwem św. Pio
podczas spotkań modlitewnych naszej grupy można przysyłać na
e-mail: grupa@ojciecpio.com.pl lub na adres:
Grupa Modlitewna Św. O. Pio Plac Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz